Rok XIII. Nr. 141 SOSNOWIEC, wtorek 24 maja 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY
Redakcji 6.16.82
Administracji 6.14.97
Czekowe ...wice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieski... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. ...9-66.

Rozmowa Henleina z prem. Hodżą

Lekkie odprężenie sytuacji

PRGA, 23.5. Przywódca Niemców Sudeckich Konrad Henlein powrócił dziś do Pragi.

W godzinach wieczornych Henlein odbył dłuższą rozmowę z premierem Hodżą. Wyniki rozmowy nie są znane W każdym bądź razie przywiązywana jest do niej duże znaczenie. Dał temu wyraz premier Chamberlain, który w izbie gmin omówił ostatnie wypadki w Czechosłowacji i stwierdził, że główną troską rządu brytyjskiego w tej sprawie było wywarcie całego swego wpływu, gdzie tylko było to możliwe, na pokojowe rokowania dla zadowalającego jej uregulowania. Obecnie w sytuacji nastąpiło pewne odprężenie i o ile wiem — mówił prem. Chamberlain — wybory przeszły wczoraj spokojnie bez ważniejszego wypadku.

Rząd brytyjski zwrócił uwagę rządu czechosłowackiego na konieczność powzięcia wszelkich środków dla uniknięcia incydentu i uczynienia wszystkich wysiłków w kierunku trwałego i zupełnego uregulowania sprawy przez rokowania z reprezentantami partii Niemców sudeckich. Rząd brytyjski cieszy się pełną współpracą rządu francuskiego.

Rząd czechosłowacki odpowiedział zapewnieniem, że docenia zainteresowanie, okazane przez rząd brytyjski i jest zdecydowany szukać rozwiązania możliwie szybkiego i zupełnego. Rząd brytyjski przedstawił rządowi niemieckiemu naglącą konieczność uregulowania sprawy, jeżeli chce się zachować spokój Europy i wyraził szczere pragnienie, aby rząd niemiecki współpracował z nim dla ułatwienia zgody. Równocześnie rząd brytyjski poinformował rząd niemiecki o demarche, złożonym w Pradze i o zapewnieniach ze strony rządu czechosłowackiego.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy oświadczył, że Niemcy przyjęli życzliwie wysiłki rządu brytyjskiego i podzielają w zupełności jego pragnienie, aby rokowania dały pomyślny wynik.

Gen. Gamelin wyjeżdża do Czechosłowacji

PRAGA, 23. 5. Z Paryża donoszą, że gen. Gamelin, generalissimus armii francuskiej, a na zasadzie ostatniego układu generalissimus połączonych armii francuskiej i angielskiej, ma w najbliższych dniach wyjechać do Bratysławy. Do podróży tej przywiązują wielką wagę.

Zarządzenia wojskowe Czech nie były skierowane przeciw Polsce

WARSZAWA, 23. 5. W odpowiedzi na demarche posła R. P. w Pradze rząd czeskosłowacki dał wyjaśnienie, że ostatnie zarządzenia wojskowe nie były w niczym skierowane przeciwko Polsce, lecz miały na celu wyłącznie utrzymanie spokoju i porządku wewnątrz kraju.

Rząd czeskosłowacki podkreślił przy tym, iż na całej długości granica polsko - czeskosłowacka na wschód od Cieszyna jest obecnie obsadzona jedynie przez posterunki straży skarbowej nieznacznie wzmocnione.

Wyniki wyborów

PRAGA, 23. 5. Ostateczne wyniki wyborów w Czechosłowacji przedstawiają się jak następuje. Stronnictwa koalicyjne utrzymały mniej więcej swój stan posiadania. Komuniści ponieśli straty na prowincji, lecz wyrównali poniekąd te straty w Pradze, gdzie zajęli drugie miejsce za narodowymi socjalistami. Praga wykazuje więc orientację zdecydowanie lewicową.

Na ogólną liczbę stu mandatów stronnictwa lewicowe zdobyły 57, z czego narodowi socjaliści 26, komuniści 17 i socjal - demokraci 14.

Stronnictwa nacjonalistyczne utraciły 8 mandatów. Mniejsze stronnictwa poniosły całkowitą porażkę. Lista Henleina zdobyła w Pradze 3 mandaty i zgromadziła niemal 90 proc. głosów na obszarach zamieszkałych przez Niemców.

Mąż podejrzanej o otrucie teściów

dostał pomieszania zmysłów

OLKUSZ, 23. 5. Donosiliśmy o tajemniczej śmierci dwojga starszych ludzi Jana i Katarzyny małż. Baranów z Przegini, gm. Sułoszowa, przy czym Baran przed śmiercią oskarżył publicznie swoją synową Katarzynę o otrucie przez dosypywanie do mleka i herbaty jakiejś trucizny. Przy osobistej rewizji znaleziono pod bluzką podejrzanej buteleczkę ze śladami zielonego proszku.

W dn. 22 bm. odbyła się sekcja sądowo - lekarska obydwojga małżonków, która wykazała, że śmierć Baranów nastąpiła wskutek zapalenia płuc. Wnętrzności zmarłych zostaną przesłane do instytutu ekspertyz sądowych w Warszawie, do dalszego badania.

Okręgowy sędzia śledczy w Olkuszu zwolnił podejrzaną Baranową tj. synową zmarłych. Przebywa ona w domu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, mąż podejrzanej Stanisław Baran, od kilku tygodni, tj. w tym czasie, kiedy zmarli Baranowie narzekali na bóle żołądka, dostał pomieszania zmysłów.

Obrady zarządu głównego P. Z. Z. P. P. i H. w SOSNOWCU

Onegdaj odbyły się przy pełnym komplecie członków zarządu głównego, przedstawicieli 30 oddziałów i 3 sekcyj plenarne obrady P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu, w czasie których omawiane były najważniejsze sprawy, dotyczące świata pracy, a mianowicie realizacja układów zbiorowych i obrona funduszu emerytalnego. Ponieważ zawarcie układów zbiorowych napotyka nadal na opór ze strony przemysłowców, postanowiono przyspieszyć wprowadzenie w życie uchwał kongresu marcowego Unii Związków Zawodowych pracowników umysłowych, co znajdzie swój wyraz na walnym zgromadzeniu delegatów związku, zwołanym na dzień 19 czerwca b. r.

Kto wygrał na loterii

Wczoraj w ciągnieniu loterii państwowej padły następujące główne wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 5000 padła na nr. 44726.

Zł. 75.000 na nr. 138135.
Zł. 15.000 na nr. 128595.
Zł. 10.000 na n-ry: 44987 61517
Zł. 5.000 na n-ry: 13434 19564 29109
Zł. 2.000 na n-ry: 3166 4595 9410 9513 16291 24065 31503 33342 36010 39456 46116 55308 56800 88578 94019 108886 123279 128043.

Zł. 1.000 na n-ry: 1879 10347 13183 25457 29555 35824 39588 40400 51331 55524 58430 61069 61530 65269 66660 70017 71007 72165 74056 79674 81295 81410 82483 90087 90644 95712 10554 108320 109253 109645 112353 114372 115326 116438 128107 132003 134143

Zapowiedź powrotu płk. Koca do życia politycznego

WARSZAWA, 23. 5. Jedna z warszawskich agencyj prasowych donosi, że w najbliższym czasie powrócić ma z Mentony do Polski płk. Adam Koc. Według informacji tej agencji płk. Koc powrócić ma do czynnego życia politycznego i ma zostać powołany do rady naczelnej OZN, w której jak wiadomo, wakuje jeszcze kilka miejsc.

—oOo—

Książę Radziwiłł ożenił się z p. Dawson

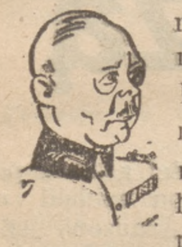
LONDYN, 23. 5. W dniu dzisiejszym w jednym z urzędów stanu cywilnego w Londynie podpisany został akt ślubu pomiędzy ks. Michałem Radziwiłłem a p. Dawson, 57-letnią wdową.

Gen. Fritsch policzkuje Himmlera
Kanclerz Hitler nie zezwolił na pojedynek

Prasa zagraniczna podaje w sensacyjnych doniesieniach wiadomość o niedoszłym pojedynku między gen. Fritschem a szefem Gestapo Himmlerem. Pojedynek nie odbył się wobec zakazu Hitlera.

Istotne sensacje niedoszłego pojedynku między gen. von Fritschem a szefem Gestapo Himmlerem tkwi w momentach zakulisowych całej sprawy.

Gen. v. Fritsch został jak wiadomo spensjonowany równocześnie z marsz. v. Blombergiem. Mimo to nie przestał być uważany w niemieckich kołach wojskowych za jednego z najzdolniejszych dowódców armii niemieckiej. W ostatnich dniach kanclerz Hitler zaproponował gen. Fritschowi powrót do czynnej służby, ogłaszając równocześnie w całej prasie niemieckiej depeszę wysłaną do generała, w której gratuluje mu powrotu do zdrowia.



Gen. v. Fritsch

Jak wiadomo gen. v. Fritsch został spensjonowany pod pretekstem złego stanu zdrowia.

Na depeszę kanclerza gen. v. Fritsch odpowiedział, że nigdy chory nie był, lecz nerwy jego znajdują się w stanie dużej depresji, w którą popadł po „kawale", jaki mu rządził szef Gestapo, Himmler.

Równocześnie gen. v. Fritsch odrzucił propozycję kanclerza, oświadczając, że do czynnej służby może wrócić tylko równocześnie z marsz. v. Blombergiem.

Korespondent podaje równocześnie niezwykle sensacyjne szczegóły dotyczące „kawału", jaki Himmler urządził gen. Fritschowi. Okazuje się, że szef Gestapo pragnąc całkowicie zniszczyć moralnie generała, wytoczył mu proces o homoseksualizm. Proces zakończył się całkowitym uniewinnieniem v. Fritscha i skazaniem agentów Gestapo, występujących w charakterze świadków za krzywoprzysięstwo.

W dniu wczorajszym gen. v. Fritsch ubrany w pełny uniform generalski, ze wszystkimi orderami w towarzystwie kilku przyjaciół oficerów udał się do gmachu Gestapo w Berlinie i publicznie wypoliczkował Himmlera.

Korespondent kończy swą depeszę wiadomością z najbardziej autorytatywnego źródła, że gen. v. Fritsch w najbliższych dniach opuszcza Niemcy, udając się na kurację do Egiptu, skąd nie prędko wróci do kraju.

Kara śmierci za pijaństwo
armii w sowieckiej

Podczas rewii 1-szo majowej w Moskwie jeden z oficerów kawalerii spadł z konia, będąc pijany do nieprzytomności.

Ten kompromitujący wypadek skłonił Woroszyłowa do wydania surowego zakazu picia alkoholu przez oficerów i żołnierzy.

Lotnicy wojskowi, którzy w stanie nietrzeźwym będą siadali do maszyny, zostaną bez sądu rozstrzelani, a żołnierze i oficerowie armii lądowej czy morskiej, jeśli stawią się na służbę w stanie nietrzeźwym, zostaną poddani pod sąd.

Morderstwo na tle politycznym
pod Dębicą

Przedmieście Dębicy Gawryłowa było widownią straszliwej zbrodni, dokonanej przez prezesa klasowego związku zawodowego z Dębicy Józefa Wójcika ora zdwóch jego braci Edwarda i Jana, również działaczy socjalistycznych. Ofiarą zbrodni padł członek miejscowego oddziału „Pracy Polskiej" śp. Józef Roczniak, oraz narodowiec Leon Krzemień.

Przebieg zbrodni był następujący: w niedzielę rano z domu Olerskiego, gdzie odbywało się wesele, wyszedł śp. Roczniak. Na przechodzącego narodowca napadło trzech braci Wójcików. Jeden z nich uderzył Roczniaka cegłą w głowę, a gdy ten upadł na ziemię, drugi z braci strzelił do niego z rewolweru, przy czym kula przebiła czaszkę. Leżącego na ziemi Roczniaka trzeci z braci Wójcików przebił nożem.

Najstarszy człowiek
W POLSCE

W Głębokiem żyje najstarszy człowiek w Polsce, Franciszek Zaremba, urodzony w r. 1820. Ma on więc 118 lat. Starzec czuje się jeszcze krzepko. Posiada pięcioro dzieci, z których najmłodszy ma... 88 lat, 10 dorosłych wnuków i 20 prawnuków.

Otwarcie Targów
W KATOWICACH

W ub. sobotę odbyło się uroczyste otwarcie X jubileuszowych Targów Katowickich.

Otwarcie Targów dokonał wojewoda śląski dr. Grażyński w obecności prezydenta m. Katowic dr. Kocura, marszałka Sejmu posła Grzesika, starosty dr. Seidlera, płk. Sadowskiego, przedstawicieli sfer gospodarczych, prasy oraz licznej publiczności. Gości po pawilonach i stoiskach oprowadzał dyrektor Targów dr. Łaszcz.

Tegoroczne Targi, jako jubileuszowe, są znacznie rozszerzone i przewyższają wszystkie poprzednie okazałością, bogactwem i jakością eksponatów oraz swym estetycznym wyglądem.

——oOo——

Spłonął dach domu
POD GOŁONOGIEM

W Gołonogu na kol. Laski w posesji Ryszarda Stychno i Kazimierza Gali wybuchł pożar wskutek wadliwie urządzonego komina.

Podczas pożaru spalił się dach wartości 300 zł.

——:O:——

Ohydny mord
W ŁODZI

W sobotę około północy do komisariatu policji w Łodzi zgłosił się 23-letni Jan Nowicki, zam. przy ul. Limanowskiego 150 i przyznał się do zamordowania swej żony. Nowickiego odwieziono do wydziału śledczego, gdzie w ciągu niedzieli szczegółowo go przesłuchano. Również przesłuchano świadków, najbliższych sąsiadów Nowickiego.

Jak się okazało, Nowicki żył w niezgodzie z żoną, 25-letnią Marią; był bowiem nałogowym pijakiem. W sobotę między Nowickimi doszło do awantury, w czasie której mąż zażądał od żony, aby zarobkowała w sposób niegodny. Nowicki w przystępie szału zaczął okładać żonę kijem. Następnie w najwyższej pasji ciężko pobitą kobietę zadusił rękami. Po dokonaniu strasznego czynu ułożył zwłoki na łóżku i wybiegł na miasto, gdzie błąkał się przez kilka godzin, po tym zgłosił się na policję i przyznał się do zbrodni.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

15.

— Może jest takim dla pani Dilois?

— Ah! mój Boże? panie baronie niechaj będzie sobie czem chce dla niej; to do mnie wcale nie należy.

— Zdaje mi się że go widziałem; bardzo przystojny.

— Był przystojnym; ale bez duszy, panie baronie, bez duszy! potem wszystkiem cośmy uczynili dla niego...

— Pan Barnet zapewne bardzo go lubił, przerwał Luizzi skromnie.

Pani Barnet dozwoliła podchwycić się i odpowiedziała lekkomyślnie:

— Mój mąż nie mógł go cierpieć

Luizzi nie uważał za stosowne dać poznać pani Barnet że się za daleko posunęła: ponieważ chciał jeszcze się jej wypytywać, nie chciał ażeby się miała na baczności. Zaczął więc tonem dosyć obojętnym.

— Korzystać będą z opinii pani o domu pana Dilois, z którym mam interes o kupno wełny; ale mam do umieszczenia kapitały na hipotece, i chciałbym znać stan majątkowy osoby bardzo znacznej.

— tej sprawie najlepiej udać się, panie baronie, do kantoru komisowego.

— Bez wątpienia pani; ale nie mogę przecie sam udać się do takiego kantoru, w Tuluzie wszyscy wiedzą o najmniejszym szczególe i być bardzo może że margrabia du Val, miałby do mnie urazę.

— Margrabia du Val chce pożyczyć na hipotekę? zawołała pani Barnet z osłupieniem; to niepodobna; p margrabia du Val jest naszym klijentem i nigdy nie mówił o tym.

—Ah! powiedział Luizzi, p. du Val jest waszym klientem?

— On i wiele lepszych jeszcze domów w Tułuzie, nie ubliżając twojemu, panie baronie, i to nie od dzisiaj Interesy rodziny du Val są w naszej kancelarii więcej aniżeli od lat pięćdziesięciu; p. Barnet pisał kontrakt ślubny margrabiego; jest to wypadek który tak mnie przejął, że przypomina sobie, jakby to było dziś rano; twarz pana Barnet ciągle mi stoi przed oczami, kiedy wrócił od podpisu. Miał minę głupca.

— Cóż się stało?

— Ah! panie baronie, nie mogę panu tego powiedzieć, tajemnica notariusza, rzecz święta. Jeżeli ją znam, to jedynie dla tego, że p. Barnet tak był zmiszany w pierwsze chwil, że mówił sam nie wiedząc o tym.

— Umiem zachować tajemnicę.

— Najlepszy sposób milczenia jest nie wiedzeć o niczym.

— Ma pani słuszność odpowiedział Luizzi; nie żądam nic od pani, ale przypuszczam że pani du Val obecnie jest szczęśliwą?

— Bóg wie, panie baronie, i Bóg to wiedzieć powinien, gdyż to jemu jest tylko poświęconym.

— Jestże dewotką?

—Fanatyczką, żyjącą jedynie tylko postami i pokutą. Służy jej to; nic ma więc co wówić, każdemu wolno urządzić się jak mu dogodniej: ale obawiam się, żeby nie zginęła na pokucie.

Luizzi spojrzał na zegar zamknięty w brzuchu figury porcelanowej umieszczonej no kominku, i zobaczył że dochodzi godzina ósma. Powstał: te kilka słów, które usłyszał o pani du Val pobudziły jego ciekawość, a jednak nie usiłował dowiedzieć się czegoś więcej. Widok Lucji obudził w sercu Armanda tkliwe wspomnienia najpierwszej młodości, i nie przewidując co będzie mu mogła powiedzieć pani Barnet, nie chciał ażeby o niej mówiła. Nie to nam przykrość sprawia, co się mówi o pewnych osobach, ale raczej to że są one przedmiotem rozmów dla pewnych osób. Są imiona harmonijne dla serca naszego, których nikt tak nie wymawia jak my i które nienawistne głosy samym wymawianiem je kaleczą. Luizzi nie był w tym wypadku z Lucy; ale chociażby nie był jej krewnym, przyjacielem młodości, ona zaś marzeniem w młodzieńczym wieku, duma szlachecka byłaby obrażona zdaniem wyrzeczonym przez panią Barnet, o margrabinie du Val. Złożył więc głęboki ukłon pani notariuszowej i zamyślony pobożnością margrabiny i o tym co zdawało mu się że u niej dostrzegł, udał się do jej hotelu.

TRZY NOCE.

III.

PIERWSZA NOC: NOC W BUDUARZE.

Armand znajdował się dość jeszcze daleko od bramy, kiedy przystąpiła do niego kobieta, która zawołała na niego po imieniu. Luizzi poznał pokojówkę, która tak niegrzecznie przyjęła go u margrabiny. Dziewczyna ta powiedziała bardzo spiesznie.

— Przejdź pan prosto przed hotelem, znajdziesz mnie pan na drugim końcu ulicy.

d. c. n.

Sprawa losu Sudetów

Rozwój wydarzeń na pograniczu czesko - niemieckim oraz wiadomości, napływające z Berlina i Pragi, wskazują, iż sytuację ocenić należy raczej jako poważną. Konflikt pomiędzy rządem praskim a ludnością zamieszkującą Sudety, uległ — w ostatnim czasie — poważnemu zaognieniu. Przypisać to trzeba zarówno nastawieniu administracji czeskiej, której pociągnięcia nie zawsze stoją na wysokości zadania, jak i nastrojom ludności. Administracja zdaje się nie doceniać doniosłości wydarzeń, rozgrywających się na terenie Sudetów i swoimi wystąpieniami nie przyczynia się do uspokojenia rozognionych umysłów, ułatwiając tym samym ludności niemieckiej prowadzenie rozgrywek ku ściśle określonemu celowi.

Omawiając postawę Niemców sudeckich, trzeba zaznaczyć, iż idą oni do zaczętych w ub. niedzielę wyborów nastawieni na absolutne zwycięstwo partii Henleina oraz haseł przez niego głoszonych. Wybory do rad gminnych, które trwać będą do dnia 5-go czerwca rb., są dla nich sui generis plebiscytem, przy pomocy którego mogą wypowiedzieć swoją wolę.

Rozwój wydarzeń ostatnich godzin dowodzi, iż Niemcy — o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki — dążyć będą do tego, aby wybory mogły się odbyć, wykazując jednomyślność całego społeczeństwa Sudetów. Stąd też zapewne nie należy się spodziewać — w najbliższym czasie — jakichś ewenementów, które by mogły w decydujący sposób zaostrzyć sytuację. Zbyt bowiem wiele zależy — jeśli chodzi o przyszłość — od rezultatu wyborów, aby Niemcy — niesprowokowani rzecz oczywista jakimiś ekscesami — nie mieli w spokoju doprowadzić do końca wybory samorządowe.

Wiadomości, napływające z Berlina, wskazują, iż czynniki decydujące o polityce III Rzeszy, chcą — na razie przynajmniej — zostawić rozwiązanie problematu sudeckiego rządowi praskiemu i partii Henleina, jedynej — ich zdaniem — reprezentantki Niemców, zamieszkujących republikę czechosłowacką. W związku z tym wszystkim przypuszczać należy, iż ostateczne decyzje w sprawie losu Sudetów zapadną zapewne w pierwszej połowie czerwca rb., kiedy to zakończona zostanie całkowicie kampania wyborcza we wszystkich niemieckich gminach Sudeckich.

Nie wykluczone jest również iż Niemcy sudeccy poza wyborami do rad gminnych będą dążyli do zorganizowania plebiscytu, w którym zwolennicy partii Henleina, stanowiący — jak wiadomo — przygniatającą większość wśród społeczeństwa niemieckiego Czechosłowacji — mogli by wypowiedzieć swoje żądania pod adresem rządu praskiego. Przypomnieć ponadto należy, iż w środę, 25 bm., w sejmie praskim minister spraw zagranicznych dr. Krofta ma wygłosić expose na temat spraw aktualnych. Będzie to trzecie z kolei w tym roku expose min. Krofty, w którym wyłuszczy — wedle zapewnień prasy czeskiej — podstawy statutu mniejszościowego, regulującego prawa i przywileje dla ludności niemieckiej, polskiej i węgierskiej.

Przeobrażenia wewnętrzne w Brazylii

Jakie są istotne powody ostatnich zarządzeń

Ostatnio duże zainteresowanie wśród emigrantów polskich w Brazylii wywoływały zarządzenia władz brazylijskich. Prowadzona od pewnego czasu przez władze brazylijskie akcja ma głębsze podłoże, tkwiące w strukturze demograficznej Brazylii, zamieszkałej przez cały szereg narodowości, między tymi w większej ilości przez Polaków, Włochów i Niemców.

Panujący naród o kulturze portugalskiej stoi właśnie niżej kulturalnie od Niemców, Włochów i Polaków, licznie zasiedlających południowe stany Brazylii.

Emigranci nie okazują wcale skłonności przyjęcia kultury i języka portugalskiego. Nie mogąc więc wciągnąć cudzoziemców dobrowolnie w orbitę swoich wpływów językowych i kulturalnych, Brazylianie usiłują dokonać tego drogą presji, by stworzyć w swoich granicach za wszelką cenę jeden zwarty naród o kulturze i języku portugalskim.

Różne stronnictwa polityczne, w miarę wzmagania się tych prądów nacjonalistycznych, zaczęły wysuwać coraz wyraźniej hasła asymilacji w przyspieszonym tempie emigracji cudzoziemskiej. Zapoczątkowali ten ruch „integraliści" pod wpływem i sugestią niemiecką, kolaborując aż do ostatniej rewolucji. Celem przyspieszenia tego procesu, już jesienią r. ub. poseł Balmiro Modeiros wniósł do parlamentu projekt unarodowienia szkolnictwa powszechnego.

Po przewrocie listopadowym Vargasa, ruch nacjonalistyczny wzmógł się jeszcze bardziej i znalazł swój wyraz w szeregu dekretów. dotyczących w pierwszym rzędzie szkolnictwa.

Na początku 1938 r. gubernator Parany podpisał dekrety, w myśl których nauka języka obcego nie jest możliwa w pierwszych trzech latach nauczania. Żaden prywatny zakład szkolny nie może być utrzymywany lub subsydiowany przez rząd obcy, albo obce instytucje. Wysokie kary od 2 — 5.000 milr. gwarantują przeprowadzenie tego dekretu tym bardziej, że kary mogą być nakładane również na podstawie „podejrzeń".

Ponadto historię, geografię i język portugalski mogą jedynie brazylijczycy urodzeni w Brazylii, wykluczeni są natomiast od tych wykładów nawet naturalizowani obywatele brazylijscy.

Każda szkoła musi wybrać sobie „patrona" spośród zasłużonych w historii zmarłych Brazylian. Zakazuje się umieszczać w szkołach portretów szefów i wybitnych osób państw obcych, a nawet map zagranicznych krajów Podobnej treści dekrety o szkolnictwie wydane też zostały w innych stanach Brazylii. Szczególna ostrość dekretów o szkolnictwie w stanie Parana jest tamtejszemu dowódcy okręgu wojskowego przypisywana — i tu należy podkreślić niewątpliwy wpływ decydujący sfer wojskowych na przebieg akcji nacjonalistycznej, nie liczących się zupełnie z władzami stanowymi. Po dekretach, zmierzających do likwidacji szkolnictwa mniejszościowego, podpisany został w kwietniu przez prezydenta Vargasa dekret o stowarzyszeniach cudzoziemskich Jest on dotkliwym o doniosłych konsekwencjach ciosem dla wszystkich cudzoziemców.

Charakteryzując ten dekret należy stwierdzić, iż przeprowadza on wyraźnie linię podziału na emigrację t. zw. „paszportową" i obywateli brazylijskich obcego pochodzenia, którym ustawa kategorycznie wzbrania nie tylko należenia do jakiejkolwiek organizacji społecznej, ale nawet uczestnictwa w zebraniach i wiecach, lub odczytach, urządzanych przez te organizacje.

Istniejące tego typu organizacje muszą być w ciągu 30 dni zlikwidowane. W ten sposób dekret przekreśla faktycznie więź między emigracją a macierzą poszczególnych krajów. Imigrantom — nieobywatelom brazylijskim wolno zrzeszać się w celach kulturalnych lub dobroczynnych, w sposób b. ograniczony. Stowarzyszenia te w żadnym wypadku nie będą mogły otrzymać jakichkolwiek subwencyj lub pomocy technicznej (instruktorów) ze strony rządów lub osób prawnych obcych. Działalność tych stowarzyszeń cudzoziemskich podlegać będzie i zależeć od specjalnie wyznaczonych funkcjonariuszy.. Pozostałe artykuły dekretu kryją w sobie niebezpieczeństwo ograniczenia wzgl. zamknięcia prasy emigracyjnej (której surowo wzbrania się wypowiadania przeciwko akcji nacjonalistycznej), jak również posługiwania się radiem.

Sankcje za przekroczenie przepisów są wyjątkowo ostre (obywatelom brazylijskim postępowanie karne i utrata ewent. posiadanego stanowiska publicznego, cudzoziemcom — wydalenie z granic Brazylii).

Oczywista, polskie czynniki miarodajne zareagowały na akcję nacjonalistyczną władz brazylijskich precyzując w drodze dyplomatycznej swoje stanowisko oraz protestując przeciwko antypolskim zarządzeniom władz brazylijskich. Trzeba tu stwierdzić z całą stanowczością, że do tych protestów przyłącza się i polskie społeczeństwo, które zawsze dzieliło radości i smutki naszych rodaków na obczyźnie.



WIZYTA PREMIERA RUMUNII PATRIARCHY MIRONA W POLSCE

Jak podaliśmy w Warszawie bawił z wizytą premier Rumunii Patriarcha Miron Cristea.

Na zdjęciu Patriarcha Miron w rozmowie z witającym go na dworcu kolejowym premierem gen. Składkowskim. Obok Patriarchy Mirona — Metropolita Dionizy i Metropolita Bukowiny Visarion.

Na froncie politycznym

MIN. RIBBENTROP PIERWSZĄ SWOJĄ OFICJALNĄ PODRÓŻ ZAGRANICZNĄ ZACZNIE OD POLSKI.

Prasa paryska, a zwłaszcza emigracyjna niemiecka omawia sensacyjną wiadomość kół dyplomatycznych, że obecny minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy, Ribbentrop, pierwszą swoją oficjalną podróż zagraniczną rozpocznie od wizyty w Polsce. Według komentarzy tej prasy, celem podróży ma być omówienie współpracy Polski i Niemiec w sprawie zagadnień środkowo-europejskich ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia czechosłowackiego.

ZA OBRAZĘ WŁADZ.

W Bielsku Podl. odbył się proces przeciwko b. pos. z PPS, St. Dubois, oskarżonemu o obrazę władz jesienią ub. roku. Dubois został skazany na 2 mies. — Prokurator zapowiedział apelację w tej sprawie.

Na szpaltach pism

PO ZJEŹDZIE RADY NACZELNEJ O. Z. N.

Wczorajsza „Gazeta Polska" zamieściła artykuł, omawiający trzydniowe obrady Rady Naczelnej OZN. w zakończeniu swych spostrzeżeń „Gazeta Polska" pisze:

„Pierwszy trzydniowy zjazd Rady Naczelnej OZN. napoił zarówno obserwatorów, jak i uczestników szczerym i głębokim optymizmem. I jeśli Marsz. Śmigły u wstępu tych obrad, wśród życzeń składanych, mówił o optymizmie, to życzenie to niewątpliwie spełniło się już w chwili, gdy po zamknięciu obrad uświadomiono sobie ich wyniki. Kierownicy tej organizacji i członkowie Rady pochodzący ze wszystkich obszarów wojewódzkich, ze wszystkich warstw społecznych, a niedawno jeszcze zaliczający się do wielu rozmaitych dawnych ugrupowań politycznych, poczuli z radością, że słowo o zjednoczeniu stało się ciałem, że ich decyzja do współdziałania pod jednolitym kierownictwem weszła w życie i że istnieją już realnie jako nowa siła polityki polskiej, siła, która osiągnęła pełną zdolność zorganizowanego działania".

Budujmy szkoły

Problemy dnia

Maturzyści--do junackich obozów pracy

W czerwcu br. rozpoczyna się obowiązkowa służba pracy

W myśl nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, po raz pierwszy latem rb. władze wojsko we cielą poborowych z cenzusem do Hufców Junackich dla odbycia obowiązkowej służby pracy.

Już w czerwcu pierwsze zastępy absolwentów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych zaczną pracować z łopatą i kilofem w dłoni. I odtąd stale, co rok ogół młodzieży kończącej licea, a powołany do odbycia czynnej służby wojskowej będzie szedł najprzód na kilka tygodni do obozów pracy, a dopiero potem do wojska.

Obowiązkową służbę pracy absolwentów szkół średnich przewiduje ustawa z 9 kwietnia 1938 o powszechnym obowiązku wojskowym w artykule 79. Stanowi ona nieodłączny wstęp i niejako zaprawę do skróconej służby wojskowej, która jest przywilejem absolwentów szkół średnich. Nie może więc być mowy o żadnych zwalnianiach ze służby pracy — tak jak nie może być mowy o zwolnieniu obywatela z obowiązku służby wojskowej.

Służba pracy absolwentów szkół średnich ma na celu:

a. zapoznanie ich z psychiką szerokich warstw młodzieży pracującej fizycznie, którym będą przewodzili w przyszłości, czy to w szeregach wojska, czy w służbie publiczno-państwowej, czy też społecznej;

b. zapoznanie ich z warunkami pracy i bytowania szerokich rzesz młodzieży pracującej fizycznie;

c. wyrobienie w nich wyczucia wysiłku przy wykonywaniu pracy fizycznej, poszanowania dla tej pracy, oraz zrozumienia jej znaczenia dla jednostki, społeczeństwa i państwa.

Należy się spodziewać, że młodzież kończąca zkoły średnie, świadoma tych zadań, przybywać będzie do obozów pracy z zapałem.

Latem ub. r. Junackie Hufce Pracy przyjęły do swych batalionów około 500 maturzystów ochotniczo. Wyniki tej próby okazały się nader pomyślne. Maturzyści garneli się do pracy gorliwie, zbliżyli się do młodzieży pracującej fizycznie, — utwierdzili ją w słusznym przekonaniu, że służba pracy jest służbą zaszczytną dla Narodu i Państwa, a sami nauczyli się tę pracę szanować. Przy tym zmężnieli pełną piersią, zbliżyli się do życia, wzięli czynny udział w wielkich robotach inwestycyjnych. Doświadczenie zeszłoroczne rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

W bieżącym roku 4-tygodniowa służba pracy absolwentów szkół średnich odbędzie się w trzech turnusach: pierwszy od 20 czerwca do 17 lipca, drugi od 29 lipca do 16 sierpnia i trzeci od 19 sierpina do 15 września.

Powoływać maturzystów do służby pracy będą powiatowi komendanci uzupełnień kartami powołania — tak samo, jak do służby wojskowej.

Nie przewiduje się żadnych odroczeń w służbie pracy. Tylko obłożna choroba, stwierdzona zaświadczeniem lekarza powiatowego, może spowodować przesunięcie służby z jednego turnusu na drugi, a w wypadku trwalszego niedomagania — nawet całkowite zwolnienie z odbycia służby pracy.

Właściwe władze wojskowe rozprowadzą maturzystów mniej więcej równomiernie do wszystkich batalionów pracy. Rzecz jasna, że junaków maturzystów obowiązywać będzie taka sama praca, jak junaków bez cenzusu. Przez pierwsze kilka dni po wcieleniu do szeregów, odbywać się będzie zaprawa i stopniowanie pracy, tak aby po 6 dniach mógł junak — maturzysta pracować na równi z junakiem bez cenzusu. Z łopatami i kilofami w dłoni będą wspólnie sypać wały ochronne nad rzekami, równać drogi, kopać rowy itd. Jak wiadomo, fizyczna praca junaka trwa 6 godzin na dobę. Również wyżywienie i zakwaterowanie otrzymają maturzyści normalne — junackie. To samo dotyczy żołdu (25 gr. dziennie).

Poborowy z cenzusem, którzy w własnej winy nie stawi się do służby pracy, podlega (w myśl art. 171 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym) karze aresztu do 3 miesięcy i grzywnie do 3 tysięcy złotych, albo jednej z tych kar. Nadto (w myśl art. 82 ustawy) — traci prawo do skróconej służby wojskowej. Traci to prawo również junák — maturzysta karnie usunięty z Junackich Hufców Pracy.

Junacy — maturzyści kończąc służbę pracy otrzymają odpowiednie zaświadczenia od komendantów oddziałów o odbyciu służby.

Maturzyści, zmierzając do szeregów junackich, powinni wiedzieć, że w urobienie obywatelskie junaków wkłada się ogrom trudu wychowawczego. Junactwo polskie stopniowo wytwarza rodzimą ideologię pracy.

Kroczy pod hasłem szacunku dla pracy, dla jej oznak zewnętrznych i dla człowieka pracującego.

Maturzyści, przyszli przodownicy pracy społecznej w Polsce, spełnią w całości swe zadanie, gdy się przyczynią do umocnienia tej ideologii.

P. Vorbrodt dzierżawcą teatru miejskiego w Sosnowcu

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Sosnowcu, na którym, między innymi omawiana była sprawa dzierżawy teatru miejskiego.

Kandydatów na dzierżawę teatru, jak już swego czasu pisaliśmy było kilku.

Na wczorajszym posiedzeniu zdecydowano wydzierżawić teatr miejski na okres 2 lat p. K. Vorbrodtowi.

Termin dzierżawy rozpoczyna się 1 sierpnia r. b.

P. Vorbrodt jest sosnowiczaninem. Karierę artystyczną rozpoczął podczas wielkiej wojny na scenie teatru w Sosnowcu. Przez z górą 20 lat pracował p. Vorbrodt w teatrach w Wilnie, we Lwowie i Reducie.

Należy zaznaczyć, że p. K. Vorbrodt ma za sobą długie lata bardzo sumiennej pracy aktorskiej.

Dowiadujemy się jednocześnie, że przy dyrekcji teatru powołana zostanie do życia z ramienia miasta — komisja teatralna.

Za dobrym przykładem

Dobra książka nagrodą dla młodzieży

Zbliża się zakończenie roku szkolnego. W roku ubiegłym Warszawa zgotowała dla swej dziatwy i ich rodziców piękną uroczystość wręczenie nagród w postaci dobrej książki pilnym uczennicom i uczniom. Wzruszający był to dowód zainteresowania się miasta swoimi najmłodszymi obywatelami, podkreślenie uznania ich całorocznych wysiłków w dziedzinie zdobywania wiedzy, jednocześnie zachęcenie do dalszej wytrwałej pracy i grupowanie Ojczyźnie coraz liczniejszych zastępów dzielnych i rozumnych pracowników. Okazuje się że przy dobrych chęciach znajdują się fundusze, boć przecież trzeba zaznaczyć, że uroczystość ta pociągnęła za sobą znaczne wydatki nie kupno książki. Wieść o tej uroczystości rozniosła się po całym kraju i pobudziła nie jednego z ojców miasta do naśladownictwa. Czyżby i nasze miasta zagłębiowskie nie doszły dobrym przykładem? Ciągle w prasie podnosi się kwestie obniżenia się zainteresowania dobrą książką. Zanikú czytelnictwa czy urządzanie podobnych uroczystości nie zaradziłoby choć w drobnej części złu istniejącemu? Rozprowadzenie książki jako nagrody wśród najszerszych mas robotniczych i bezrobotnych, pobudziłoby napewno niejedną jednostkę do większego zainteresowania się książką.

Parę tygodni temu „Rada książki" zainicjowała tydzień propagandy książki pod hasłem: „O jedną książkę więcej", zaznaczając ilu ludzi korzystałoby gdyby wszyscy przejęli się tym hasłem. W pierwszym rzędzie autorzy którym podobno w żadnym innym kraju nie dzieje się tak źle jak u nas, następnie wydawcy, zecerzy, drukarze, rysownicy, papiernicy, księgarze, wreszcie chyba najwięcej sami konsumenci, którzy dzięki książki zdobywają bogactwa nie przebrane umysłu i ducha. Wprowadzenie nagród do wszystkich szkół w Polsce miałoby podobne znaczenie. Dlatego nie możemy przejść nad tymi rzeczami do porządku dziennego. Warszawa zrobiła początek, idziemy za jej dobrym przykładem.

C. S

Drzazgi

Pielgrzymka?

W ub. niedzielę przybyla do Częstochowy pielgrzymka 3000 młodzieży akademickiej. Podczas nabożeństwa poświęcone zostało votum dla gen. Franco.

W sprawozdaniu z uroczystości zamieszczonych w „IKC" czytamy m. in.

Wśród młodzieży, która przybyła w niedzielę do Częstochowy doszło niestety do bardzo przykrych incydentów i starć między poszczególnymi grupami młodzieży akademickiej.

Zaledwie pochód znalazł się w drugiej alei, doszło do bójki. Dwie osoby zostały ranne. Równocześnie rozległy się strzały rewolwerowe, których sprawcą był — jak się okazało — akademik Skierski. Policja natychmiast wkroczyła i rozbroiła akademika, który broń posiadał nielegalnie. Nadto podczas zajścia przeciwnicy wyrywali sobie z rąk kolportowane przez siebie pisma, jak „A. B. C." „Falanga" itd., przy czym kilka tysięcy egzemplarzy pism porwano na strzępy.

Podczas czytania tego rodzaju sprawozdań nasuwa się mimo woli pytanie: czy pp. akademicy nie mogą sobie znaleźć już innego miejsca dla załatwienia swych porachunków politycznych?

Trzeba pamiętać o tym, że Jasna Góra nie jest Warszawą i przybyli tam pątnicy nie są przyzwyczajeni do oglądania tego rodzaju gorszących scen.

Recenzja

W niedzielnym numerze „Kuriera Zachodniego" ukazała się olbrzymia recenzja ze sztuki granej w teatrze katowickim.

Nie zajmowaliśmy się tą sprawą, gdyby nie zdumiewająca zmienność sądów autora owej recenzji. Oto zaraz na wstępie czytamy: „Chodzi właśnie o sztukę Dybowskiego, która była bardzo niefortunną klamką, zamykającą naprawdę udany sezon".

Jeśli więc dobrze to zdanie rozumiem, sztuka była zła.

Ale oto na zakończenie autor pisze: „Jest niewątpliwie zasługą teatru, że właś[...] tę sztukę dała (!?) na zakończenie sezonu..."

Przyznam się, że nie bardzo wiem na czym polega zasługa teatru, który tę sztukę dała (sic). A może jest to tylko niefortunne wybranie recenzenta?

wim.

Echa sądowe interpelacji

klubu PPS. w sprawie gospodarki w szpitalu miejskim na Pekinie

Przedmiotem wczorajszego procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była głośna swego czasu interpelacja klubu PPS zgłoszona na zebraniu rady miejskiej w Sosnowcu przez radnych tego klubu, a dotycząca gospodarki w szpitalu miejskim na Pekinie

Między innymi postawiono wówczas zarzuty intendentowi szpitala Franciszkowi Janickiemu, pomawiając go o dopuszczenie się całego szeregu postępków natury nieetycznej i nadużyć.

Wiadomości o zgłoszonej na radzie miejskiej interpelacji szeroko były komentowane. W tym właśnie czasie „GoniecWarszawski" umieścił na łamach swego pisma sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej i omawiając postawione p. Janickiemu zarzuty, dodał zniesławiające jego osobę komentarze.

Tymczasem specjalnie utworzona komisja badała, czy zarzuty stawiane intendentowi szpitala Janickiemu odpowiadają prawdzie.

Dochodzenie, przeprowadzone przez komisję wykazało, iż został on niesłusznie posądzony, przeto p. Janicki skierował sprawę przeciwko „Gońcowi Warszawskiemu" o oszczerstwo w druku.

Do merytorycznego rozpoznania sprawy nie doszło, gdyż obrońca redaktora odpowiedzialnego „Gońca Warszawskiego", Woroszyńskiego, adw. Jodzewicz (z Warszawy) złożył następujące oświadczenie:

„W związku z wiadomością, jaka ukazała się w nr. 277 „Gońca Warszawskiego" z dnia 6.X 1937 r. zawierająca w sobie między innymi treść interpelacji radnych PPS na radzie miejskiej w Sosnowcu, dotycząca Szpitala Miejskiego na Pekinie, wyjaśniamy, że treść powyższej interpelacji uległa zniekształceniu, co dało podstawę do bezsensownego tytułu dla tej wiadomości, która niesłusznie krzywdziła p. Janickiego".

Strony uznały, iż oświadczenie to dostateczną daje satysfakcję p. Janickiemu, wobec czego sąd sprawę umorzył.

Nie wolno pić

SUROWEGO MLEKA!

W związku z szerzącą się wśród bydła chorobą pyska i racic t. zw. pryszczycą, należy zauważyć, że wprawdzie choroba ta nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa dla ludzi, jednakże w pewnych warunkach stwierdzono, że zachorowania mogą się zdarzyć. Zarazek pryszczycy nie jest trwały i stosunkowo łatwo ulega zniszczeniu. Ze względu na to, że zarazek ten może znajdować się w mleku należy je spożywać tylko gotowane. Co do mleka zsiadłego, istnieje mniejsza obawa, że zawiera ono zarazek pryszczycy, na wszelki wypadek jednak lepiej nastawiać mleko również przegotowane.

Wobec tego, że tylko większe obory znajdują się pod nadzorem weterynaryjnym, który zapobiega dopuszczeniu do sprzedaży produktów, pochodzących od zwierząt zakażonych, należy obecnie bardziej niż kiedykolwiek unikać kupna nabiału ze źródeł niepewnych, od domokrążców itp.

—oOo—

Ciekawy odczyt

DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W środę dn. 25 bm. o godz. 19-ej w lokalu ZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a wygłosi czwarty skolei odczyt p. Łukasiewicz, referent ubezpieczeń społecznych na temat „Idee przewodnie i polityka ubezpieczeń".

Wstęp wolny dla członków związku, wchodzących w skład międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych, dla zgłoszonych imiennie obecność obowiązkowa.

—oOo—

W trosce o dziecko...

Drugą stację opieki nad matką i dzieckiem otwarto w Sosnowcu

Niepozorne zdawałoby się zjawisko, jakim jest wywieszenie nowego jakiegoś szyldu może mieć jednak swoją wymowę.

Za takie należy uznać — przybicie na domu przy ul. Mariackiej 4-b w Sosnowcu szyldu, którego napis brzmi „2-ga Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem Polskiego Towarzystwa Higienicznego oddz. w Sosnowcu".

Bo w tym domu na parterze rozpoczęła swoją działalność w dniu 19 marca ta instytucja na użytek i potrzeby dziecka.

Od zarania życia do ukończenia 2-ch lat bierze się tam w opiekę dziecko, aby pouczyć otoczenie jak stworzyć najkorzystniejsze warunki dla wzrostu i rozwoju dziecka w stanie pełnego zdrowia.

Bo zadaniem stacji jest zapobieganie chorobom, walka ze śmiertelnością wśród niemowląt — troska o wychowanie dziecko zdrowego, nie obarczonego zniekształceniami, z którymi tak często dotychczas spotkaliśmy się.

To też dla zadośćuczynienia tym zadaniom — niezmiernie urozmaicone są formy działalności stacji, a więc: **porady higieniczno-lekarskie, porady i wskazówki udzielane przez kwalifikowane higienistki zarówno w czasie wizyty dziecka w stacji, jak i w domu dziecka przy dokonywanych wywiadach, dożywianie właściwymi mieszankami zarówno odżywczymi, jak i leczniczymi, szczepienia, pokazy, pogadanki itp.**

Ta metoda postępowania okazała się najskuteczniejszą w walce z takimi obarczeniami, jak krzywica (tak zwana angielka), skaza wysiękowa, tężyczka oraz z zaburzeniami odżywiania u niemowląt.

Jak wygląda działalność takiej stacji — niechaj posłużą cyfry wyjęte ze sprawozdaniu I-szej stacji jaką prowadzi Towarzystwo Higieniczne przy ul. Chemicznej 12.

W opiece Stacji było w roku 1937 453 dzieci, którym udzielono 2383 porad lekarskich — dokonano 1756 wywiadów domowych przez higienistkę, wydano 49.972 porcje mieszanek odżywczych i leczniczych, 17 kompletnych wyprawek dla niemowląt. Samego mleka do przygotowania mieszanek zużyto 10.186 litrów, a oprócz tego dużą ilość cukru, jarzyn, mondaminy, kasz itp.

W jakim stopniu Stacja ta wywiązała się ze swego zadania świadczy o tym liczba zgonów — 5-cioro dzieci zmarło w ciągu roku z pośród tych, które były w opiece Stacji. Wszystkie 5 dzieci zmarłych — były to niemowlęta do 1 roku życia, a takich w opiece Stacji w roku 1937 było 294..

Jeśli się zważy, że według danych statystycznych w Sosnowcu zgony w tej samej grupie wieku w roku 1936 wyniosły 12,5 procent i porówna, że wśród dzieci korzystających z opieki Stacji zgony wśród niemowląt wyniosły 1,8 proc. — można stąd wyciągnąć wniosek, że Stacje spełniają swoje zadanie właściwie.

To też nie dziw, że Sosnowiecki Oddział Towarzystwa Higienicznego, działając po przez Sekcję Higieny Dziecka pragnie pokryć Sosnowiec cała siecią takich stacyj; dlatego uruchomiono 2-ga Stację przy ul. Mariackiej, a starania o uruchomienie 3-ej Stacji są w toku.

Tą drogą uda się napewno śmiertelność wśród niemowląt zmniejszyć do tej wysokości, a nawet poniżej tej cyfry jaką podają statystyki Francji, Holandii, Anglii (5—6 proc. wobec 14 proc. w Polsce) Ale nie na tym kończy się praca sekcji.

Pokrótce tylko wymienię, że przy Stacji prowadzony jest żłobek dzienny dla niemowląt, prowadzone są kursy o pielęgnowaniu i odżywianiu niemowląt z wykładami teoretycznymi jak i praktycznymi zajęciami w Stacji i żłobku.

Dr. M. M.

Wiadomości bieżące

Wtorek
24
Maj

Dziś: Joanny
Jutro: Grzegorza
Wschód słońca: 3,19
Zachód słońca 7,36

DYŻURY NOCNE APTEK W SOSNOWCU.

Dnia 24 maja nocne dyżury pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiej, ul. Orla 28.

———

Ustąpienie ławnika

BAŁAZIŃSKIEGO

W tych dniach ławnik Bałaziński wystosował pismo do zarządu miejskiego, w którym rezygnuje ze swego stanowiska.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI** odbędzie się w nadchodzący poniedziałek o godz. 7 wieczorem.

— **ZEBRANIE CZELADNIKÓW W BĘDZINIE.** Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześc. oddział w Będzinie zawiadamia, że w dniu 29 bm. o godz. 9 w pierwszym terminie, o godz. 10 w II terminie i o godz. 11 w terminie ostatecznym odbędzie się doroczne walne zebranie sprawozdawcze członków oddziału związku.

———

Wystawa prac uczennic

ŻEŃSKIEJ SZKOŁY RZEMIOSŁ IM. KS. KAN. FR. RACZYŃSKIEGO

T-wa Szkół Średnich w Sosnowcu została otwarta w lokalu szkoły przy ul. Kaliskiej 23 w dniu wczorajszym w obecności JE. ks. biskupa dr. T. Kubiny i trwać będzie do dnia 26 bm. włącznie. — Zwiedzający będą mieli sposobność zapoznać się z pracą szkoły, reprezentowana przez działy: fryzjerski, krawiecki, galanterii skórzanej, introligatorski oraz czapniczo - modniarski. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9 do 19. Wstęp bezpłatny.

Ciekawy proces kupiecki

o podszywanie się pod t. „Stara Sosnowiczanka"

Do Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia przeciwko kupcom z Sosnowca i Będzina: Sarze Potok (Sosnowiec, Targowa 7), Mordce Majlochowi Ernstowi (Będzin, Prezydenta Mościckiego 29), Chawie Zajdenman (Będzin, Piłsudskiego 10) oraz Szmulowi Chemii Rozdziałowi (Będzin, Św. Jana 6),

oskarżonym o wprowadzanie w błąd kupujących co do jakości i pochodzenia posiadanych na sprzedaż towarów pończoszniczych, zaofiarowując klienteli skarpetki, zaopatrzone znakami fabrycznymi z napisem: „Stała Sosnowiczanka", „Stała Łodzianka", „Stara Losnowiczanka" itp. — łudząco podobnymi do znaku towarowego „Stara Sosnowiczanka", używanego przez fabrykę Jana Gaika przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu.

Wykorzystując w nieuczciwy sposób fakt, że wyroby fabryki Gaika cieszą się dużym popytem, kupcy ci wynaleźli fabrykantów, którzy wkraczając bezprawnie w zakres wyłączności posługiwania się znakiem towarowym Gaika, zapełniali ich sklepy swą tandetą.

Proces przeciwko nieuczciwym kupcom odbędzie się niebawem. Budzi on w sferach kupieckich zrozumiałe zainteresowanie, zarówno ze względów natury handlowej, jak i ze względu na charakter sprawy, która odsłania niesłychanie złośliwe metody konkurencyjne.

Sprawa przeciwko oszukańczym dostawcom podrobionych towarów pończoszniczych, z uwagi na przynależność terytorialną została wyłączona i przekazana innym sądom.

Powitanie ks. biskupa Kubiny

w parafii Pogoń

Po wizytacji w Starym Sielcu ks. biskup Kubina wizytuje parafię Pogoń. Powitanie odbędzie się w środę o godz. 17 przy gimn. Staszica.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami o godz. 16 przed kościół pogoński.

—oOo—

Ptaszek w hotelu

SOSNOWIECKIM

Funkcjonariusze wydziału śledczego w Sosnowcu zatrzymali onegdaj w hotelu „Centralnym" Mieczysława Horskiego z Krakowa. Horski poszukiwany był przez sąd grodzki w Krakowie za dokonanie szeregu oszustw.

Również zatrzymana została w Sosnowcu Joanna Kępka, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Kuźnica 37, u której w czasie rewizji mieszkaniowej znaleziono walizkę z lekarstwami domowego wyrobu. Kępka wywoziła lekarstwa te na Śląsk sprzedając je jako środki lecznicze.

Szpicbródka - Godlewski

oskarżony o wyłudzanie pieniędzy

Przed sądem w Czeladzi odpowiadał Wacław Godlewski, występujący pod pseudonimem „Szpicbródka", który pojawił się w Czeladzi i usiłował wyłudzić pewne sumy pieniężne od miejscowych restauratorów.

Godlewskiego w ręce policji oddał dyr. cyrku wędrownego, Bronisław Szczęsny.

Na rozprawie „Szpicródka" nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie pamięta, by dopuścił się podobnych przestępstw,

dodał przy tym, że jest morfinistą i nałogowym pijakiem.

Rozprawę odroczono z uwagi na nieobecność dwóch głównych świadków: p. Niepiekło i Szczęsnego.

ZAWODY KONNE

W KATOWICACH

W ub. niedzielę w ósmym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegrano 8 gonitw.

W pierwszej wojskowej z przeszkodami 4000 mtr. — wygrał Don ppor. Wielowiejskiego w 5'43. Tot. zw. 19 zł. m. 12 i 15 zł. za 10 zł.

W drugiej płaskiej 2100 mtr. wygrał Pampernikel st. Iwno pod chł. Oweckim w 2'24. Tot. zw. 16 zł. m. 23 i 18 zł. za 1z zł.

W trzeciej z przeszkodami 4000 mtr. o nagrodę 1500 zł. wygrał Huragan IV L. J. bar. Kronenberga pod p. K. Byczyńskim w 5'08. Tot. zw. 56 zł. m. 15 i 12 zł. za 10 zł.

W czwartej z płotami 2400 mtr. wygrał Pan Benet dr. J. Schlingmana pod j. Głowackim w 2'51. Tot. zw. 36 zł. m. 17 i 14 zł. za 10 zł.

W piątej z płotami 2400 mtr. wygrała Ama Gr. Ofic. 7 DAK. Wlkp. pod j. Rutkowskim w 2'24. Tot. zw. 20 zł. za 10 zł.

W szóstej płaskiej — 1800 mtr. — wygrał Festyn st. Iwno pod chł. Oweckim w 1'58. Tot. zw. 32 zł. m. 91 i 29 zł. za 10 zł.

W siódmej płaskiej 1600 mtr. wygrał Kiwi dr. J. Schlingmana pod j. Kowalczykiem w 1'44. Tot. zw. 39 zł m. 15—20 i 23 zł. za 10 zł.

W ósmej płaskiej 1800 mtr. wygrał Czarnobrewy st. Iwno pod j. Koniecznym w 1'59. Tot. zw. 22 zł. za 10 zł.

Tragiczny wypadek rowerzysty

W CZELADZI

Stanisław Więcek, mieszkaniec Czeladzi, jadąc na rowerze ul. Staszyca — uległ wypadkowi. W pewnym momencie na skutek pęknięcia koła Więcek upadł na bruk wskutek czego doznał wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń.

Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala w Katowicach.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, 24 maja.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11,15 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 E. Grieg:— Koncert fortepianowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa (Patrz program Katowice 15.30 Wiadomosci gospodarcze 15.45 Zagadka historyczna — audycja dla dzieci. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Koncert kameralny. 16.50 Pogadanka aktualna. — 17.30 Śląsk nieznany turystom — odczyt. 17.15 Poutpouri w wykonaniu Zespołu Salonowego. 17.50 Była sobie ważka — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30 Recital śpiewaczy Yrlo Ikonen. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Na Ludwinowie muzyczka gra. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21,00 Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej. 22,00 Muzyka taneczna 22,50 Ostatne wiadomości dziennika wieczornego. 23,00—24,00 Patrz program Katowice.

KATOWICE

Wtorek, 24 maja.

11.40—11,57 E. Grieg: Koncert fortepianowy. 13,00 Koncert życzeń 13,15 Rym Cym na wesoło — pyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14,35 — 14,45 Orkiestra Boheme gra walce — płyty. 18,10 Wiadomości sportowe. 18,15 Radio do słuchaczy. 18.25 Orkiestra Barnabasa Geczy—płyty. 18,45 Wskazówki dla robotników. 18,55 Program na jutro. 2300—23.30 Najlepsze orkiestry taneczne — płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 25 maja

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 640 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8 00 Audycja dla szkół. 8,10 Ciągnienie miliona. 8,20—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. 11,15 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa (Patrz program Katowice. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Roald Amundsen—pogadanka. 16,00—16,15 Skrzynka językowa. 16,15 Muzyka węgierska z płyt. 16,25—16,30 Przerwa. 16,30 Transmisja z uroczystego otwarcia Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na placu Bohaterów w Budapeszcie. 17,20 Pogadanka aktualna. 17,40 Gra Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej. 18,20 Życie młodzieży w obozie—pogadanka. 18.30 Audycja dla wsi. 19,00 Recital skrzypcowy Józefa Salacza. 19,35 Stoicy i epikurejczycy — odczyt. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55. Pogadanka aktualna — 21,00 Koncert chopinowski. 21,45 Urok wsi w poezji polskiej. 22 00 Melodie operetkowe w wyk. ork. Adama Hermana. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23,00 Polskie tereny łowieckie — odczyt. 23,15 — 24,00 Patrz program Katowice.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI

Powieść sensacyjna

117.

Jednocześnie bardzo był zadowolony, że go sądy nie będą już niepokoiły Życia nie mógł powrócić pozbawionej głowy i nie od niego zależało pomścić jej śmierć.

Najlepiej dlań było teraz jechać do Wenecji, gdzie mógł odzyskać dawny spokój.

Następnie pomyślał o poczciwym Dangalasie, który był doń tak przywiązany, a którego odwiedzin kilkakrot nie nie przyjął.

Przewidywał, że ta odmowa przyczyniła się do powiększenia zawikłań w jakich się znajdował od czasu balu.

Gdyby był się widział ze Skarbonką przed wizytą hrabiego Borodina, Vitrac byłby się prawdopodobnie nie zgodził na malowanie portretu synowicy i rzeczy mogły były wziąć inny obrót.

Nie tylko jednak dla własnego interesu osobistego żałował, że zamknął się przed Danglasem, nie dlatego pragnął się z nim teraz zobaczyć. Szczerze był przywiązany do swego ucznia, i teraz lękał się, czy mu się nie przytrafiło jakie nieszczęście.

Gdyby nawet nie było tak, to Dangalas, zniechęcony niewpuszczeniem go, mógł już wcale nie przyjść do domu przy ulicy Pigalle.

Vitrac postanowił go odszukać i ubrał się do wyjścia, z nowem postanowieniem, że nie wróci bez zasięgnięcia wiadomości o swym kochanym Skarbonce, choćby miał za niemi biegać przez cały wieczór i całą noc.

Nie spodziewał się go znaleźć w mieszkaniu przy ulicy Fromentin, gdzie Skarbonka tylko spał ale zamierzył zwiedzić wszystkie kawiarnie, restauracje, knajpy, gdzie Dangalas lubiał pokazywać się i w dzień.

Cavaroc przyszedł dość późno: była już godzina obiadowa. Vitrac postanowił nie jeść u siebie obiadu. Nie wiedział jednak, dokąd ma pójść, ażeby spotkać ucznia, który chętnie jadał w pokojach za sklepem u kupców win i to nie zawsze u tego samego.

Najczęściej pił absynt w kawiarni Męczenników. Vitrac zaszedł tam, lecz go nie było.

Zakład pełen był artystów, których mógłby zapytać o swego ucznia, lecz w rozmowę, a tym bardziej w tłomaczenia się z początkującymi malarzami, których znał bardzo mało, nie był usposobiony do wdawania się.

Poszedł więc zjeść obiad pod Złotym Bażantem to jest w restauracji o bok kawiarni i jadł długo, wiedząc, że im później szukać zacznie Skarbonki, tem więcej będzie miał szans do znalezienia. gdyż chłopiec lubił się włóczyć po nocy.

Godzina była prawie dziewiąta, kiedy Vitrac wyszedł na ulicę Męczenników, ażeby rozpocząć przegląd knajp w okolicy, uczęszczanych przez artystów i literatów.

Zaczął od Czarnego Kota — narażając się nawet na spotkanie z Wandą, która tu bywała często.

Tego wieczora nie zastał jej tutaj. Spotkał tylko dziennikarzy, którzy go powitali z wielką uprzejmością, bo był słynny, a dzienniki dopomogły mu do tej reputacji; napróżno jednak rozmawiał z nimi; Skarbonka nie pokazał się wcale.

Zapuścił się następnie aż na ulicę Fontaine, gdzie znajdowała się kawiarnia, ulubiona przez nierozrzewnionych poetów.

I tu nie było Skarbonki, chociaż uważano go za stałego gościa zakładu.

Vitrac zawrócił na plac Pigalle, gdzie zwiedził kolejno dwie kawiarnie modne: „Nowe Ateny" i tradycyjnego „Zdechłego szczura".

Nigdzie nie zobaczył kędzierzawej głowy ukochanego ucznia i wyrzekł się dalszych poszukiwań.

Mógł tak biegać z knajpy do knajpy, aż do rana; czuł się już znużonym.

Zresztą nie zależało mu na tym, ażeby koniecznie widzieć się z nim tego wieczora, a dla uniknienia trudu nazajutrz powtórzenia tego samego, dość mu było napisać do Dangalasa. Uczeń, choćby nawet gniewał się, niezawodnie stawiłby się na wezwanie mistrza.

Vitrac postanowił więc wrócić do siebie.

O piętnaście kroków znajdował się już od domu, bo z kawiarni pod „Zdechłym szczurem" dość mu było przejść przejść ulicę.

W tem niemało się zdziwił, widząc dorożkę, zatrzymującą się przed bramą.

Kto mógł doń przyjechać o tak późnej godzinie?

Niedługo była północ. Naraz pomyślał, że to może Wanda i natychmiast zatrzymał się w miejscu.

Sposobność zobaczenia się z dawną kochanką, wcale mu się nie uśmiechała i nie idąc dalej, miał nadzieję że jej uniknie.

d. c. n.

Wsie na Wileńszczyźnie

mobilizują się przeciw gruźlicy

Powszechnie znane jest zjawisko, że gruźlica łatwiej szerzy się w miastach i ośrodkach fabrycznych, niż na wsi, lecz w miastach za to łatwiej ją opanować. Wieś broni się przed gruźlicą lepszymi warunkami zdrowotnymi, lecz w razie masowego się jej szerzenia, poddaje się bezradnie. Wsi brak lekarzy — funduszów do walki — w miastach łatwiej o jedno i drugie, a prowadzona tam energiczna akcja przeciwgruźlicza, obniżyła wybitnie procent śmiertelności. Świadczą o tym wymownie liczby statystyk. Na wsi statystki nie prowadzi się — nie znamy tam liczby rocznej zachorowań i śmiertelności. Wieś biernie poddaje się losowi, kto zapadł na gruźlicę, musi umrzeć. Ne ma na to rady. Bo i gdzież szukać ratunku?—chyba w odległym o dzień jazdy wozem mieście, u lekarza, którego nie ma czym opłacić...

W miastach są lekarze, apteki, nad zdrowiem społeczeństwa czuwają organizacje społeczne, jak Towarzystwo Przeciwgruźlicze, Ubezpieczalnie Społeczne. Wsi tego właśnie brak. Pozbawiona od roku 1934 ubezpieczeń społecznych i opieki lekarza, znajduje się dziś niemal w położeniu tragicznym. Lecz i tu już pojawają się pierwsze wysiłki stworzenia akcji przeciwgruźliczej.

Za przykład może służyć Wileńszczyzna. —W miastach są lekarze, jej, cały niemal ciężar walki z gruźlicą spoczywa na ubezpieczeniach społecznych i T-wie Przeciwgruźliczym, ściśle z sobą współpracujących. Ubezpieczalnia Wileńska subsydjuje Towarzystwo i powiatowe ośrodki zdrowia, wpłacając im miesięcznie sumę ok. 10.000 zł. wzamian za co przekazuje im leczenie chorych na gruźlicę. Gros jednak kosztów leczenia—pobyt w sanatorjach, szpitalach, prewentorjach, obozach leczniczych, i wypoczynkowych, ponosi samodzielnie. I tak w r. 1936 leczyło się na gruźlicę 2.000 ubezpieczonych i członków ich rodzin z terenu Ubezpieczalni Wileńskiej. W ub. roku na koloniach, półkoloniach i obozach wypoczynkowych prwadzonych przez Ubezpieczalnię Wileńska, ok. 1000 osób spędziło ponad 34.000 dni.

Ale i na wsi zaczęto mobilizować siły do walki z gruźlica, zakładać gęstą sieć powiatowych ośrodków zdrowia. Z 7-miu powiatów woj. wileńskiego, 6 posiada przychodnie przeciwgruźlicze, prowadzone przez lekarzy specjalistów, wyposażone we własne laboratoria, a niektóre i w aparaty Rentgena i przyrządy dla zakładania i dopełniania odmy sztucznej. Towarzystwo Przeciwgruźlicze zakłada wszędzie swe oddziały, werbuje nowych członków. Wielką pomocą w tej sprawie służą baony Korpusu Ochrony Pogranicza. W r. 1936 zorganizowano ruchomą poradnię samochodową, zaopatrzoną w przenośną instalację rentgenowską, i prądnice z napędem do kół samochodowych. Samochód ofiarowany został przez PCK w Warszawie, aparat rentgenowski przy dziełło Ministerstwo Opieki Społecznej. I tak wspólnymi siłami stworzono tak niezbędną dla zdrowia wsi placówkę. Jeździ samochód od wioski do wioski, tajemniczy aparat przeglądający człeka na wylot budzi podziw wieśniaków. Nietylko podziw, ale i zapał dla tej sprawy. Wzrasta liczba członków, rośnie fundusze z groszowych składek i ofiar wnoszonych przez wieśniaków.

Na podmurowanym domku, siedzibie poradni i oddziału T-wa Przeciwgruźliczego w Trokach, napis na dużej tablicy głosi: „Kiedy nas będzie 100.000, nie będzie suchotników w naszym powiecie".— A może już niedaleka jest ta chwila. Bo wieś obudziła się ze snu nieświadomości grożnego jej niebezpieczeństwa i mobilizuje swe siły do walki z piekłą ganym wrogiem—gruźlicą.

Idź.

Przy głośniku

LETNIE AKCJE PREMIOWE POLSKIEGO RADIA.

W sezonie letnim Polskie Radio organizuje specjalną akcję premiową zarówno dla swych dotychczasowych abonentów, jak i dla osób, które dopiero zarejestrują się w tym okresie.

Już wkrótce ogłoszona zostanie akcja letnia dla starych radjosłuchaczy—abonentów Polskiego Radja w okresie lata to jest w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu.

Akcja ta odbywać się będzie pod hasłem motoryzacji i radiofonizacji i zapewni jej uczestnikom możność zdobycza jednej z cennych nagród, jak samochody, motocykle, luksusowe odbiorniki radiowe, sprzęt samochodowy i t. p.

Zadaniem uczestników akcji letniej jest określenie na podstawie specjalnych audycyj radjowych najbardziej radiofonicznego sygnału rozgłośni Polskiego Radja. Atrakcyjny temat akcji letniej oraz niezwykle cenne nagrody skłonią zapewne olbrzymią większość starych radjosłuchaczy do wzięcia udziału przez nadesłanie do Polskiego Radja specjalnego kuponu zamieszczonego w tygodniku radiowym „Antena".

Tych wszystkich naszych czytelników, którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radjowych zainteresuje napewno wiadomość, iż Polskie Radio w związku ze zbliżającą się już nie długo chwilą osiągnięcia MILIONA ABONENTÓW w kraju obdarzy nowo zarejestrowanych abonentów w okresie letnim kolejno cennymi premjami w postaci samochodów, motocykli i innych cennych upominków.

Z chwilą więc ogłoszenia akcji „W drodze do miliona" każdy nowo rejestrujący się abonent radiowy, zawiadamiając kartą pocztową o nabyciu swego pierwszego odbiornika radiowego może zdobyć cenne premie, jako jeden z ogólnej ilości premiowanych nowych abonentów.

Dla tych wszystkich miłośników radia, którzy nie mają jeszcze odbiornika, a zamierzają nabyć tani aparat detektorowy — przygotowano dalszą miłą niespodziankę, a mianowicie: wszyscy nowo nabywcy odbiorników kryształkowych „Detefon", którzy zamówią go w urzędach pocztowych w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. zwolnieni będą aż do dnia 30 września zarówno z opłaty wstępnej jak i z opłaty abonamentowej i spłat za odbiornik.

W ten sposób abonament radiowy i pierwszą ratę za odbiornik detektorowy opłacać się będzie dopiero z dniem 1 października.

Należy sądzić, że w akcji tej wezmą udział wszyscy ci, dla których odbiornik detektorowy stanowi najtańszy i najpraktyczniejszy aparat radiowy, a więc przede wszystkim ludność mniejszych wsi. — Czym prędzej zgłosi się nowonabywca odbiornika „Detefon" tym dłuższy zapewnia sobie okres bezpłatnego korzystania z radia.

Burze gradowe w woj. kieleckim

Zniszczone zasiewy

Po niezwykle upalnych dniach w nocy na niedzielę przeszły nad terenem woj. kieleckiego silne burze gradowe połączone z oberwaniem się chmury, które wyrządziły ogromne spustoszenie w zasiewach, drzewostanie i zabudowaniach gospodarkich.

Na terenie gminy Piórków pow. opatowskiego w sobotę wieczorem nastąpiło oberwanie chmury. Padający grad wielkości kurzego jaja zniszczył około 370 ha zasiewów w 80 proc., zaś kartofle w 100 proc.

Na szosie Opatów — Kielce został zerwany most, w miejscowości Piórków, wskutek te go komunikacja na tej drodze została przerwana.

We wsi Wola Ładowska wskutek burzy zawaliła się stodoła, pod gruza mi której zginęła 70-letnia Rozalia Włodarczyk.

Padający grad w gminie Piórków powybijał wszystkie szyby w domach od strony północnej. Na terenie gmin Wieliny i Górno pow. kieleckiego grad zniszczył w 60 proc. zasiewy na przestrzeni ok. 250 ha.

Zniszczone zostały również sady owocowe, których drzewa zostały połamane lub powyrywane z korzeniami. Z kilku domów mieszkalnych i budynków gospodarskich pozrywane zostały dachy. Również nad terenami gminy Cisów pow. kieleckiego przeszła burza gradowa, niszcząc zasiewy w 75 proc. Dalsze wiadomości napływają.

W niedzielę w południe na tereny dotknięte klęską gradobicia wyjechał wojewoda kielecki dr. Dziadosz. Straty są duże, dotychczas jednak nie zostały obliczone.

Tegoroczni maturzyści

Ustny egzmin dojrzałości w prywatnym gimnazjum żeńskim im. H. Rzadkie wiczowej odbył się pod przewodnictwem dyr. Ludmiły Danielewiczowej. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Ciesielska Danuta, Cezchowska Zdzisława, Dauphin Renee, Elster Maria, Gąsowska Wanda Giersz Marja, Grajcar Halina, Hachulska Renee, Halpern Halina, Hubicka Maria, Jura Irena, Kocot Alicja, Królikowska Wiesława, Malara Wacława, Pilchtowicz Alicja, Płaczek Leonarda, Plażyńska Stanisława, Somoggy Gabriela, Zalewska Krystyna, Zywocińska Irena. Zawadzki Jerzy, Zemła Tadeusz.

W gimnazjum im. E. Zawidzkiej świadectwa dojrzałości otrzymały: Dąbek Stefania, Jakowicka Wanda, Jędrosz Barbara, Kawa Wanda, Lambert Maria Pacocha Jnina, Pasich Alicja, Rembacz Halina, Rogalewicz Helena, Sikorska Janina, Sikorska Maria, Skrzywanek Krystyna, Szule Jadwiga, Wiśniewska Halina, Wojciechowska Walentyna, Wajewódzka Macieja, Zygała Zofia, Zmigrod Lili.

* * *

Egzamin dojrzałości w państw. gimnazjum im. Bolesława Prosa w Sosnowcu złożyli następujący abiturienci: Bilski Feliks, Chwist Zdzisław, Drużyński Jan, Dudek Tadeusz, Frenkiel Marian, Fusiński Artur, Fusiński Jan, Jędras Aleksander, Jura Jan, Kaszycki Leonard, Kleszczyński Kazimierz, Klap Antoni, Kowalczewski Zbigniew, Kowalski Edward, Krężel Tadeusz, Luft Tadeusz, Łyszkiewicz Józef, Nowakowski Roman Polaczek Władysław, Rejcemar Ludwik Skalski Czesław, Stasiak Mieczysław, Szymczyk Zygmunt, Tytko Władysław.

Robotnicy cementowni „Wiek"

KUPUJĄ C. K. M.

Robotnicy cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu postanowili zakupić ciężki karabin maszynowy dla armii, ofiarując na ten cel po dwie i pół dniówki bezpłatnie. Wartość dniówek będzie potrącać zarząd fabryki w każdy miesiąc.

Należy dodać, że niezależnie od tej ofiary robotników, zarząd cement. „Wiek" zadeklarował niedawno odpowiednią sumę na kupno dwóch ciężkich karabinów maszynowych.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH W DNIU 24 MAJA

24 maja urodzeni—przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Bliźniąt — która obdarzyła usposobieniem uparym i podejrzliwym, cechuje ich próżność, zmienność zdania, łatwo ulegają porywom dobrym i złym, lekceważą prace, lubią wiele mówić i opowiadać o swoich wrażeniach, są skłonni do miłości i lubią przebywać w towarzystwie płci odmiennej, lubią krytykować, analizować i są despotyczni.

W starszych swoich latach otrzymają niespodziewany spadek, dzięki czemu będą zabezpieczeni materialnie do końca życia.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Merkury, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 4, 11, 18, 25, liczby loteryjne 4 7 5 6 4

Organizm ich skłonny jest do chorób sercowych, płucnych, asmy, wrzodów, przezębień pęcherza i hemorojdów, a dzięki silnemu organizmowi wszelkie choroby przezwalają.

W roku panowania planety Księżyca będzie im szczęście sprzyjać w pracy nie zależnej i dorobią się większego majątku, lecz należy unikać spółek.

—(O)—

Wyrwali kobiecie

TOREBKĘ Z RĘKI

Policja dąbrowska zatrzymała onegdaj sprawców kradzieży wyrwanej torebki z rąk Łucji Falewicz, o czym swego czasu pisaliśmy. Jak się okazało sprawcami bezczelnej kradzieży byli Czesław Rokicki, Edward Burakowski, Edward Rogala i Stefan Trzebiński, wszyscy zamieszkali w Dąbrowie. Przekazano ich władzom sądowym

—oOo—

Z Zawiercia

Samobójstwo wieśniaka

W DZIECHCIARZACH

W ubiegłą sobotę, o godz. 8 wieczorem cicha wieś Dziechciarze, należąca do gminy Poręba, powiatu zawierciańskiego zaalarmowana została samobójstwem, jakie w mieszkaniu swej matki popełnił 20-letni Bolesław Gola, mieszkaniec tejże wsi. Pomiędzy synem a matką istniały od pewnego czasu mocno naprężone stosunki, gdyż syn pragnął się ożenić wbrew woli matki. Krytycznego wieczoru po rozmowie z matką Gola dobył rewolweru i wystrzałem w głowę pozbawił się życia. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—:o:—

Z Olkusza

(o) **TRZY NOWE OGNISKA PRYSZCZYCY.** Poza dwoma ogniskami pryszczycy w Minodze i Byczówku, zanotowano świeże ogniska tej choroby, mianowicie: w Sobieszkach i Stokach koło Ojcowa oraz w Ligocie Murowanej, gm. Kroczyce.

(o) **NOWE SZKOŁY POWSZECHNE.** Na terenie gminy Minoga, mianowicie w Sieciechowicach i Celinach, rozpoczęto budowę nowych szkół powszechnych, w pierwszej miejscowości — 7 klasowej, a w drugiej — 4 kl.

(o) **REHABILITACJA DYR. FABR. „WIEK".** W swoim czasie sąd okr. w Warszawie wydał wyrok skazujący p. Hertza, dyrektora cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu (pow. olkuski) na rok więzienia za rzekome szkodliwe działanie na szkodę spółki. Ze skargą przeciwko p. Hertzowi wystąpił jeden z akcjonariuszy, a sąd wydając wyrok opierał się na zeznaniach innych dwuch akcjonariuszy, jako świadków.

Na skutek apelacji skazanego, sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający, gdyż ekspertyza przeprowadzona przez biegłych wykazała bezwzględną lojalność dyr. Hertza wobec spółki „Wiek".

Należy dodać, że dyr. Hertz znany jest na terenie Ogrodzieńca ze swej pracy społecznej i ofiarności dla państwa.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Z DZIADA-PRADZIADA TRUNKOWY

Przed sądem starościńskim stanął podchmielony jagomość z batem w ręku, w dorożkarskiej liberii.

Sędzia skrzywił się, czując bijący od dorożkarza zapach alkoholu i spytał:

— Kto pan jest?

— Tronkowy — odpart dorożkarz

— To widzę, żeś pan tronkowy, bo nawet na sprawę przyszedł pan pod gazem. Ale pytam o pana nazwisko.

— No przecie mówię! Kazimierz Trunkowy.

— Ach tak! — roześmiał się sędzia W takim razie nazwisko istotnie do pana pasuje.

Oskrażony jest pan o rozjeżdżanie po mieście w nietrzeźwym stanie. Co pan powie na swoją obronę?

Oskarżony przycisnął bat do piersi.

— Panie sędzio kochany!

Domyśla się pan zapewnie, że i ojciec mój, a także samo dziad i pradziad Tronkowi się wabili. Znakiem tego jestem Tronkowy z dziada pradziada.

Otóż kiedy jeszcze małym pętakiem byłem, zawołał mnie do siebie dziadunio i rzekł:

— Stary już jestem, Kaziu, i kto wie, jak długo pociągnę. Przeto chciałem ci, chłopcze, na wszelki przypadek przykazać parę rzeczy na przyszłość.

Ażebyś był człowiekiem przykładnym dzieliworstwem się, jak i przodki trudnił, a nadc wszystko żebyś tradycję nasze rodowe podtrzymywał. — Pamiętaj, synu, żeś Tronkowy!

Tu mię dziadek wyrznął mocno w gębę, żebym lepiej jego słowa zapamiętał, i takim sposobem pomnę je do dnia dzisiejszego. A rodowe tradycje podtrzymuję, jak mogie, i każdy jeden wie, żem Tronkowy, ale to bardzo.

I faktycznie rzeczywiście nie było jeszcze takiego Tronkowego jak ja. — Ciągnę gaz, jak sto diabłów, panie sędzio kochany.

Bo i po cholerę miałbym się krępować? Przecież dla mnie wsio rauno!

Choćbym wódeczności na oczy nawet nie oglądał, to i tak na jedno mi wyjdzie. Tronkowy jestem i Tronkowy będę, proszę sądu wysokiego.

Sąd skazał pana Trunkowego na 10 złotych grzywny.

Stacje obsługi «Lilpopa»

W dniu wczorajszym odbyło się zamknięcie Kursu Monterów, prowadzonego w Montowni Samochodów Zakładów „Lilpop, Rau i Loewenstein".

Fabryka ta, uruchomiając pierwszą montownię samochodów w Polsce, zdawała sobie od początku sprawę z ważności zapewnienia wyprodukowanym samochodom należytej obsługi. W tym celu — nie szczędząc pracy i kosztów — zorganizowała u siebie wzorową Stację Obsługi, mającą być prototypem dla stacji, organizowanych w szeregu miast przez zastępców tej firmy. Na stacji tej w fabryce są prowadzone kursy dla monterów, zebranych z 39 przedstawicielstw z całej Polski, dla zapoznania ich z konstrukcją i właściwościami samochodów marek montowanych w kraju oraz z prawidłową ich obsługą przy pomocy najnowocześniejszych aparatów, narzędzi i urządzeń. Pierwszy taki kurs zakończono w sobotę 21 bm. Kurs ten ukończyło 18 monterów. Następny skolei kurs rozpocznie się w połowie czerwca.

Przy sposobności godzi się podkreślić że zasłużona jest dla motoryzacji kraju firma „Lilpop, Rau i Loewensetin" zainicjowała organizację Stację Obsługi przez wszystkich jej zastępców tak, że w krótkim już czasie powstanie sieć odpowiednio zorganizowanych i zaopatrzonych stacji w całym kraju. Niewątpliwie nie pozostanie to bez wpływu na dalszy rozwój motoryzacji kraju.

300.000 dolarów dają Kolczyńskiemu za przejście na zawodowstwo

Wspaniałe i nieoczekiwane zwycięstwo polskiego pięściarza Kolczyńskiego nad niepokonanym dotąd Irlandczykiem amerykańskim O'Malley'em stanowi ciągle jeszcze największą sensację sportową w Stanach Zjednoczonych.

Sława Kolczyńskiego jako pięściarza urosła do nieprawdopodobnych wprost rozmiarów. Świadczy o tym już choćby fakt, że Kolczyński otrzymał ostatnio propozycję przejścia na zawodowstwo, przy czym ofiarowują mu kontrakt 3-letni z gwarancją 300.000 dolarów.

Polonia amerykańska nie ustaje w składaniu najróżnorodniejszych dowodów swego zachwytu i wdzięczności dla zwycięskiego pięściarza polskiego. Z różnych miast napływają liczne, kosztowne dary dla Kolczyńskiego.

Eliminacyjne zawody MODELI LATAJĄCYCH

Odbyły się zorganizowane przez obwod miejski LOPP. w Dąbrowie, na terenach państwowych nadleśnictwa w Gołonogu II eliminacyjne zawody modeli latających. Zawodnicy startowali w 3 grupach.

I grupa juniorów (modele belkowe) 1) Samek Władysław z wynikiem 27 sek. 136 mtr. 2) Janeczek Zdzisław 26 sek — 143 mtr., 3) Lisowski Mieczysław 24 sek. 145 mtr.

II grupa amatorów (model rekordowy): 1) Kozera Tadeusz 1 min. 17 sek. — 302 mtr.

III grupa instruktorów (model rekordowy): 1) Bigos Tomasz 2 min. 5 sek. — 280 mtr.

Zawodnicy powyzsi wezmą udział w VI okręgowych zawodach modeli latających, które odbędą się w Końskich w czasie od 28 do 30 bm.

SPORT

Marsz. Smigły-Rydz winszuje drużynie polskiej po zwycięstwie

Niedzielny mecz Polska — Irlandia który zakończył się wspaniałym zwycięstwem naszych piłkarzy 6:0, oglądał Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz, któremu 30 tys. widzów zgotowało entuzjastyczne powitanie.

Bezpośrednio po meczu płk. Glabisz złożył drużynie w imieniu Naczelnego Wodza serdeczne życzenia z powodu wspaniałego zwycięstwa.

Pan Marszałek wyraził radość z postawy naszych graczy, którzy, jak określił, swą kondycją i doskonałą technicznie grą dowiedli, że sukces swój wypracowali rzetelnie i nań w pełni zasłużyli.

Zadanie swe spełnili piłkarze polscy w stu procentach.

Irlandczycy byli zaskoczeni formą Polaków.

* * *

Bezpośrednio po bankiecie odbyła się konferencja prezydium zarządu PZPN. z udziałem kapitana związkowego p. Kałuży, na której postanowiono ostatecznie, że na mecz z Brazylią do Strasburga pojedzie skład z meczu z Irlandią, a jako zapasowi: Brom, Giemza, Piec II i Baran. Nie jedzie więc Nytz. W pogotowiu w razie naszego zwycięstwa będą Nytz, Twórz i Cebulak. Kierownikiem drużyny będzie p. Przeworski, p. Kałuża i prawdopodobnie p. Mallow.

Zabroniono również wyznaczonym na mecz z Brazylią graczom rozgrywania jakichkolwiek spotkań z wyjątkiem meczów ligowych w nadchodzący czwartek.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski